



Sygn. akt I PK 70/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bohdan Bieniek (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jolanta Frańczak

SSN Maciej Pacuda

Protokolant Joanna Porowska

w sprawie z powództwa M. S.

przeciwko Sądowi Rejonowemu w Ł.

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu

27 czerwca 2018 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 4 listopada 2016 r., sygn. akt III APa [...],

1. oddala skargę kasacyjną;

2. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.025 (dwa tysiące dwadzieścia pięć) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w P. zasądził od pozwanego Sądu Rejonowego w Ł. na rzecz powódki M. S. kwotę 5.000,00 zł

tytułem zadośćuczynienia oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka od 31 marca 1988 r. jest sędzią Sądu Rejonowego w Ł.. W dniu 3 marca 1999 r. została powołana na stanowisko Przewodniczącej Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł.. Pismem z dnia 19 października 2009 r., skierowanym do Prezesa Sądu Okręgowego w S., powódka oświadczyła, że rezygnuje z pełnienia funkcji Przewodniczącej z dniem 1 listopada 2009 r. z uwagi na sytuację kadrową i zaległości, jakie powstały po likwidacji Sądu Grodzkiego w Ł. oraz z uwagi na brak wsparcia ze strony kierownictwa Sądu. Jej zdaniem, Prezes Sądu Rejonowego lekceważył stan rzeczy w pionie karnym i tym samym doprowadził go do ruiny, co z drugiej strony jest wyrazem kpiny z wymiaru sprawiedliwości. Następnie pismem z dnia 22 października 2009 r. powódka cofnęła wniosek o odwołanie jej z funkcji Przewodniczącej Wydziału, podnosząc, że wspólnie z Panią Prezes (E. G.) ustaliły sposób działania w kierunku zmniejszenia zaległości, zwłaszcza w razie dalszej nieobecności jednego z sędziów z powodu choroby.

W dniu 12 maja 2011 r. M. S. nie stawiała się w pracy, mimo że tego dnia miała wyznaczoną sesję. Spowodowało to konieczność odroczenia wyznaczonych na ten dzień spraw. W dniu 13 maja 2011 r. powódka złożyła wniosek o udzielenie jej na ten dzień (12 maja 2011 r.) urlopu na żądanie. Prezes Sądu Rejonowego w Ł. (dalej jako Prezes) odmówiła uwzględnienia żądania, zaznaczając, że o sytuacji zawiadomi Prezes Sądu Okręgowego w S.. W efekcie zostało uruchomione postępowanie wyjaśniające, w ramach którego powódka podała Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, że w dniu 12 maja 2011 r. czuła się źle, zadzwoniła do kierownika sekretariatu z informacją o zamiarze skorzystania z urlopu, a po południu tego dnia udała się do lekarza, który stwierdził u niej nerwicę. Nie wzięła zwolnienia lekarskiego, ponieważ była przekonana, że jest na urlopie. Nadto, powódka złożyła historię choroby. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w S. uznał, że doszło do nieporozumienia między powódką a Prezesem. Zachowanie powódki uznał za nieporozumienie i nie znalazł podstaw by całe zajście postrzegać w kontekście przewinienia dyscyplinarnego.

Pismem z dnia 16 maja 2011 r., skierowanym do Prezesa Sądu Okręgowego w S., powódka ponownie zrezygnowała z funkcji Przewodniczącej Wydziału

Karnego Sądu Rejonowego w Ł., bowiem nie jest w stanie jej pełnić z powodu stwarzania przez Panią Prezes sytuacji konfliktowych oraz z racji dyskryminacji, w tym także pracowników sekretariatu. Kolegium Sądu Okręgowego w S. przyjęło rezygnację powódki z funkcji Przewodniczącej Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł.. Następnie obowiązki Przewodniczącej Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł. powierzono sędzi E. R., orzekającej uprzednio w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich oraz w Wydziale Grodzkim. Niezwłocznie po objęciu stanowiska, zorganizowała ona zebranie z pracownikami sekretariatu, informując o zaległościach i konieczności poprawy wyników, co będzie wymagało zmian organizacyjnych. Współpraca powódki z E. R. nie układała się w sposób prawidłowy. Powódka w sekretariacie w obecności pracowników kwestionowała kompetencje kierującej wydziałem, stwierdzając, że nic nie potrafi, nie umie zrobić korespondencji, a orzeka tylko w sprawach w trybie art. 335 k.p.k. Swoje stanowisko wyrażała także w obecności pełniącej obowiązki Przewodniczącej, jak też jej zastępczyni.

Na dzień 8 lipca 2011 r. M. S. wyznaczyła sprawy do rozpoznania bez udziału stron. Przygotowała projekty wyroków nakazowych, wpisując w nich dane sekretarki, która do tej pory obsługiwała jej referat. Jednak w tym dniu sekretarka obsługiwała inną sesję, zastępując nieobecnego pracownika. W wydziale była praktyka, że wyroki nakazowe pisze sam sędzia referent. W momencie gdy powódka zorientowała się o braku protokolantki, weszła do pokoju E. R., zostawiając akta ze sporządzonymi projektami wyroków i oświadczyła, że na pewno nie będzie zmieniać osoby protokolanta w tych orzeczeniach, po czym wyszła. W dniu 11 lipca 2011 r. powódka zapytała E. R. co z jej wyrokami. Po wyjaśnieniu powódce sytuacji kadrowej z dnia sesji, zabrała ona akta spraw i w każdej z 27 spraw wydała zaopatrzone datą 8 lipca 2011 r. zarządzenie o treści: „*z uwagi na to, iż p.o. Przewodniczącego II Wydziału Karnego SSR E. R. nakazała zmianę terminu posiedzenia i sporządzenie nowego wyroku ze zmienioną datą wydania, z uwagi na udzielenie sek. sąd. I. W. urlopu na żądanie w tym dniu i skierowanie sek. sąd. M. I. na sesję do SSR M.K. - zarządzam: 1. wyznaczyć nowy termin posiedzenia w przedmiocie wydania wyroku nakazowego na dzień 11 lipca 2011 r. godz. ..., 2. sędzia referent SSR M. S.*”.

E. R. zauważyła zarządzenia wydane przez powódkę i o tej sytuacji poinformowała Prezesa. W treści pisma zaprzeczyła, aby nakazała powódce zmianę terminu posiedzenia i sporządzenie nowego wyroku ze zmienioną datą wydania. Podała, że wskazana w zarządzeniu protokolant (I. W.) nie korzystała w dniu 8 lipca 2011 r. z urlopu, a przebywała na zwolnieniu lekarskim z powodu choroby dziecka. Podniosła, że zarządzenie wydane przez powódkę zawiera nieprawdziwe informacje oraz godzi w powagę pracujących w wydziale sędziów. Materiały z tej sytuacji zostały przekazane Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w S., który postanowieniem z dnia 19 grudnia 2011 r. odmówił wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

W sierpniu 2011 r. E. R. wydała zarządzenie, aby wszystkie sprawy numerkowe wpływające do wydziału kierować do referatów dwóch nowych sędziów. Na początku września 2011 r. podjęła zaś decyzję, aby do referatu powódki skierować jedną z ponad 500 spraw z referatu SSR M. K., która przechodziła do Wydziału Rodzinnego. Akta przekazanej sprawy liczyły 58 tomów, stąd do referatu powódki wstrzymano wpływ spraw z kategorii „K”, „Ks”, „Kp” na okres 3 miesięcy.

W piśmie z dnia 21 listopada 2011 r. Prezes przedstawiła Prezesowi Sądu Okręgowego w S. projekt podziału czynności sędziów i referendarzy Sądu Rejonowego w Ł. na rok 2012 r., zgodnie z którym powódka w II Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Ł. miała kończyć sprawy pozostające w jej referacie na dzień 31 grudnia 2011 r. (w których rozpoczęto przewód sądowy) oraz orzekać w VII Zamiejskowym Wydziale Karnym w P. w wymiarze 2/5 wpływu, oraz pełnić dyżury w sprawach rozpoznawanych w trybie przyśpieszonym, oraz w sprawach związanych ze stosowaniem tymczasowego aresztowania. Prezes uzasadniła, że zmiany w wydziale zamiejskowym mają na celu zapobieżenie zaległościom, jak też nie ma możliwości przeniesienia tam innego sędziego, gdyż obok pełniących obowiązki Przewodniczących, pozostali sędziowie albo mają najwięcej spraw starych (SSR M. Z.), albo orzekają także w Wydziale Rodzinnym tego Sądu (SSR X. Y.).

W dniu 1 grudnia 2011 r. powódka skierowała pismo do Ministra Sprawiedliwości, w którym zwróciła się o dokonanie analizy prawidłowości działania

II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł., a w szczególności wpływu decyzji kadrowych podejmowanych przez Prezes i Prezesów Sądu Okręgowego w S., Kolegium Sądu Okręgowego w S. na zaległości powstałe w tym wydziale. W ocenie powódki, główną przyczyną tych zaległości była polityka kadrowa prowadzona przez Prezesa. Nadto, powódka przedstawiła własną ocenę krytyczną pracy niektórych sędziów Sądu Rejonowego w Ł., zakwestionowała decyzje Prezesa w zakresie przyznawania dodatków specjalnych i nagród dla pracowników sekretariatów. W piśmie tym znalazły się też odniesienia do życia prywatnego sędziów. Jej zdaniem, o awansie sędziów decydują „układy towarzysko – koleżeńskie i rodzinne”. Następnie porównała swoją pracę na stanowisku Przewodniczącej Wydziału i pracę E. R. na tym stanowisku, przedstawiając siebie w pozytywnym świetle, a drugą stronę w negatywnym. Kwestionowała zasady rozdziału spraw między sędziami, co z racji relacji towarzyskich w pionie karnym może odbić się wytykiem, zwłaszcza gdy powierza się kierowaniem wydziałem karnym osobie bez doświadczenia w pracy tego pionu.

Na posiedzeniu Kolegium Sądu Okręgowego w S. w dniu 12 grudnia 2011 r. Prezes Sądu Okręgowego poinformowała członków Kolegium o piśmie powódki do Ministra Sprawiedliwości. W toku dyskusji członek kolegium (SSO J. A.) stwierdził, że ocena powódki jest subiektywna, a działania kierownictwa Sądu Rejonowego w Ł. były trafne, bowiem zmiany dowodzą o poprawie wyników. Jednocześnie Kolegium nie znalazło podstaw do zmiany zakresu czynności sędziów w II Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Ł. oraz postanowiło przedstawić treść pisma do wykorzystania i oceny Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w S.. Wykonując ten obowiązek, Prezes Sądu Okręgowego w S. w podała, że argumenty powódki w piśmie do Ministra Sprawiedliwości zawierają nieprawdziwe informacje a *„pieniacze stanowisko skarżącej rzutuje na zachowanie niegodne i nieetyczne sędziego”*. Dodatkowo Prezes Sądu Rejonowego w Ł. w piśmie z dnia 12 grudnia 2011 r. stwierdziła, że powódka dowolnie ocenia fakty, pod adresem kierownictwa formułuje kłamstwa i oszczerstwa a faktycznie jest tak, iż z powódką nie chcą pracować pozostali sędziowie, bowiem *„Pani M. S. nie potrafi panować nad swoimi emocjami, odnosi się do sędziów w sposób agresywny, wulgarny”*. Dodatkowo Prezes podała, że ogranicza pozasłużbowe kontakty z powódką, aby

„unikać jej niepohamowanych wybuchów złości co może wynikać z jej stanu zdrowia”.

Pismem z dnia 8 lutego 2012 r. Ministerstwo Sprawiedliwości udzieliło odpowiedzi powódce, wyrażając stanowisko, że przyczyną zaległości w jej macierzystym sądzie była trudna sytuacja kadrowa wywołana przyczynami niezależnymi od kierownictwa Sądu (długotrwałe nieobecności chorobowe sędziów, urlopy macierzyńskie w odniesieniu do czasu trwania procedury obsadzania zwolnionych stanowisk sędziowskich). Przeprowadzone czynności wyjaśniające przez Departament Kadr przeczą biernej postawie kierownictwa Sądu, czy też ułomnej polityce kadrowej. Nie stwierdzono uchybień odnośnie do mechanizmu przydzielania powódce spraw do referatu, a przyczyną wstrzymania wpływu nowych był fakt prowadzenia przez powódkę obszernej, bo liczącej 58 tomów, sprawy karnej.

Po dokonaniu podziału zakresu czynności na rok 2012, powódce przydzielono referat w wymiarze 2/5 wpływu oraz 44 sprawy „K” i „W” tak, by to obciążenie było porównywalne z obciążeniem SSR J. W., przy czym ustalono, iż powódka orzekać będzie w VII Wydziale Zamiejscowym Sądu Rejonowego – z siedzibą w P.. Z kolei w roku 2013 podział zakresu obowiązków wyglądał tak, że do referatu powódki skierowano 3/5 wpływu wszystkich spraw, a po powrocie z urlopu macierzyńskiego X. Y. 2/4 wpływu, nadto miała ona zastępować Przewodniczącą Zamiejscowego Wydziału w P. w czasie jej nieobecności. Dyżury w sprawach związanych ze stosowaniem tymczasowego aresztowania i w sprawach rozpoznawanych w trybie przyspieszonym w VII Wydziale Karnym pełnić mieli sędziowie: B. M., X. Y., M. S. i M. K..

Z dniem 1 stycznia 2013 r. powołano SSR w Ł. J. W. do pełnienia funkcji Prezesa tego Sądu. Pismem z dnia 10 stycznia 2013 r. powódka zwróciła się do Prezes Sądu Okręgowego w S. z prośbą o przeniesienie do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł.. W piśmie podała, że mieszka w Ł. i jest jedynym sędzią w okręgu Sądu Okręgowego w S., który został pozbawiony możliwości wykonywania pracy w miejscu zamieszkania (po 26 latach pracy orzeczniczej) i zmuszony do dojeżdżania do miejscowości odległej o 43 km od miejsca zamieszkania. W tej sprawie Prezes Sądu Rejonowego w Ł. przedstawił opinię, że konieczność

codziennych dojazdów z miejsca zamieszkania do VII Zamiejscowego Wydziału Karnego w P. własnym środkiem transportu, stanowi istotną niedogodność, ale jednocześnie wskazał, że zdecydowana większość sędziów orzekających w Sądzie Rejonowym w Ł. nie mieszka w miejscu pracy i również zmuszona jest dojeżdżać. Podał, że do jakości pracy powódki w VII Wydziale Karnym nie ma żadnych zastrzeżeń, bowiem orzeka ona w sposób sprawny i rzetelny, a jej współpraca z Przewodniczącą tego Wydziału SSR B. M. układa się bardzo dobrze. Jednocześnie Prezes Sądu wyraził wątpliwości, czy przeniesienie powódki do II Wydziału Karnego byłoby korzystne, skoro sytuacja kadrowa jest stabilna, sprzyjająca równomiernemu obciążeniu sędziów. Nadto, powrót powódki oznaczałby przeniesienie innych osób, to jest X. Y. lub M. K., które nie mają dużego doświadczenia w orzekaniu w sprawach karnych, a ostatnio przebywały na urloпах macierzyńskich. Kolegium Sądu Okręgowego w S. jednogłośnie negatywnie zaopiniowało wniosek o przeniesienie powódki do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł..

Pismem z dnia 7 marca 2013 r. powódka zwróciła się do Przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa z prośbą „o wypowiedzenie się w kwestiach dotyczących stosowania przepisów u.s.p. i w kwestiach dotyczących etyki zawodowej sędziów”. W piśmie tym opisała okoliczności związane z przeniesieniem jej do VII Zamiejscowego Wydziału Karnego w P. i odmową przeniesienia do II Wydziału Karnego, niedogodności związanych z dojazdem do pracy, pozbawieniem jej możliwości wykonywania pracy w miejscu zamieszkania. Pismem z dnia 1 sierpnia 2013 r. Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa udzielił jej odpowiedzi, przyjmując, że kierowanie pod adresem sędziego określeń „pieniacze” nie jest poprawne. Stąd Krajowa Rada Sądownictwa wystosowała do Prezes Sądu Okręgowego w S. pismo odnośnie tego rodzaju określeń. W odpowiedzi Prezes Sądu Okręgowego w S. wyjaśniła, że użyte przez nią określenie „pieniacze” było najbliższym desygnatem pojęciowym adekwatnie oddającym poziom prezentowanej przez powódkę argumentacji, a nie jej cech osobowościowych.

W listopadzie 2013 r. powódka ponownie wystąpiła o przeniesienie do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł.. Podkreśliła, że Kolegium w ciągu 5 lat pozytywnie ustosunkowało się do 11 wniosków 10 sędziów rejonowych o

przeniesienie do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania lub położonego bliżej, a tylko jej wnioski o przeniesienie do innego wydziału w ramach tego samego Sądu są załatwiane negatywnie lub w ogóle nie nadaje się im biegu. Na posiedzeniu Kolegium Sądu Okręgowego w S. w dniu 29 listopada 2013 r. opiniowano zakres czynności na 2014 r. Na posiedzenie Kolegium został zaproszony Prezes Sądu Rejonowego w Ł. (SSR J. W.) oraz powódka. Prezes Sądu Rejonowego wskazał, że z uwagi na trudności kadrowe spowodowane absencją sędziów przeniesienie powódki jest niemożliwe i niecelowe. W tej sytuacji Prezes Sądu Okręgowego w S. odmówił spełnienia wniosku powódki.

W 2014 r. powódka zgłaszała, że powierza się jej zbyt wiele „dyżurów aresztowych”. Z uwagi na zwolnienie lekarskie powódki od grudnia 2014 r. jej sprawy odnośnie do dobrowolnego poddania się karze zostały skierowane od referatu innych sędziów. Po powrocie do pracy powódka miała o to pretensje, które wyrażała podniesionym głosem w czasie rozmowy z Przewodniczącą wydziału. Na prośby o uspokojenie się, jeszcze bardziej podniosła głos. W rezultacie tego zajścia do Prezesa Sądu Rejonowego wpłynął wniosek o zwolnienie powódki z funkcji Zastępcy Przewodniczącego Wydziału oraz o przeniesienie jej do II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego w Ł..

Sąd Rejonowy ustalił także, że w związku modernizacją sprzętu komputerowego w Sądzie Rejonowym w Ł. w 2011 r. (wymiana laptopów) na koncie powódki zapisano nowy sprzęt. Powódka zwróciła na to uwagę w 2013 r. i prosiła o wyjaśnienie tej informacji. Kierownik finansowy H. G. w piśmie z dnia 11 marca 2013 r. wyjaśniła, że laptop zakupiony w 2011 r. i zaewidencjonowany pod poz. 244 jest przeznaczony dla powódki i czeka na odbiór. Powódka otrzymała nowego laptopa tego samego dnia, w którym przyniosła stary sprzęt.

Powódka miała opinię osoby konfliktowej, kłóliwej, podnosiła głos na innych sędziów i pracowników sekretariatów, dochodziło do scysji między nią, a ówczesną Prezes Sądu Rejonowego w Ł. E. G.. Zdarzały się jej wybuchy złości. E. G., telefonicznie informowała o konfliktach z powódką Prezes Sądu Okręgowego w S.. Powódka nie była poniżana, izolowana, nękana, zastraszana w miejscu pracy. Po przeniesieniu powódki atmosfera w II Wydziale Karnym uległa poprawie, zarówno wśród sędziów, jak i wśród pracowników sekretariatu.

W ocenie Sądu I instancji, pracodawca dopuścił się naruszenia dóbr osobistych powódki, jej czci i godności. Do naruszenia dóbr osobistych powódki doszło w piśmie Prezes Sądu Rejonowego w Ł. E. G. z dnia 12 grudnia 2011 r. Sąd Okręgowy stwierdził, że zaoferowany przez strony materiał dowodowy nie potwierdził, aby powódka zachowywała się w sposób agresywny, wręcz wulgarny. Świadkowie przesłuchani w sprawie (A. P., E. R., B. M.) zaprzeczyli, aby powódka zachowywała się wulgarnie czy agresywnie. Postawienie sędziemu zarzutu, że zachowuje się agresywnie czy wulgarnie, stanowi naruszenie jego reputacji zawodowej i godności. Zaznaczyć należy, że w piśmie nie sprecyzowano, że chodzi o agresję słowną. Do naruszenia godności pracowniczej powódki doszło także w wyniku wypowiedzi Prezes Sądu Okręgowego w S. na posiedzeniu Kolegium Sądu Okręgowego w S. w dniu 12 grudnia 2011 r., w trakcie którego, odnosząc się do pisma powódki z dnia 1 grudnia 2011 r. określiła je jako „pieniacze”. Tego rodzaju wypowiedzi niosą za sobą pejoratywne konotacje, stawiając sędziego w równym szeregu z pieniaczami sądowymi, a tym samym naruszają jego godność. Niestosowność wypowiedzi Prezes Sądu Okręgowego w S. została dostrzeżona przez Komisję ds. etyki zawodowej sędziów Krajowej Rady Sądownictwa.

Dalej Sąd Rejonowy odwołał się do art. 11¹ k.p., zgodnie z którym pracodawca powinien szanować godność i inne dobra osobiste pracownika. Z kolei w myśl art. 300 k.p. istnieje optyka do zastosowania przepisów prawa cywilnego, to jest art. 24 k.c. i art. 448 k.c., w razie naruszenia godności przez takie zachowanie pracodawcy jak słowna zniewaga, krzywdząca ocena jego kwalifikacji, wyrażanie nieprawdziwych opinii i pracownika. Oceniając wysokość zadośćuczynienia, Sąd miał na uwadze, że zarówno pismo Prezes Sądu Rejonowego w Ł. E. G. z dnia 12 grudnia 2011 r., jak i wypowiedź Prezes Sądu Okręgowego w S. na posiedzeniu Kolegium w dniu 12 grudnia 2011 r. były reakcją na pisma powódki z dnia 1 grudnia 2011 r. i z dnia 6 grudnia 2011 r., skierowane do Ministra Sprawiedliwości. Stąd kwota 5.000 zł jest adekwatną sumą pieniężną, utrzymaną w rozsądnych granicach.

Jednocześnie w pozostałym zakresie żądanie powódki nie jest zasadne. Przede wszystkim pojęcie mobbingu nie obejmuje zachowań pracodawcy dozwolonych prawem. Za takie należy uznać przeniesienie powódki do wydziału

zamiejscowego, po uprzedniej rezygnacji z funkcji przewodniczącego wydziału. Nadto, takie działanie miało na celu zahamowanie konfliktu, którego źródłem było konfrontacyjne zachowanie powódki. Materiał dowody zgromadzony w sprawie nie potwierdził, aby powódka była szykanowana, poniżana, nękana, zastraszana lub izolowana w miejscu pracy. Z zeznań świadków wynika, że to powódka budziła strach wśród innych sędziów, obawiano się jej krzyku, nie poruszano drażliwych dla niej tematów w obawie przed jej reakcją.

Sąd Okręgowy zwrócił również uwagę na kwestię dyskryminacji, lecz powódka nie uprawdopodobniła żadnego kryterium zabronionego. Z kolei, pracodawca wykazał zasadność przeniesienia jej do wydziału zamiejscowego, podyktowaną obiektywnymi przyczynami. Również w odniesieniu do momentu wymiany laptopa powódce, Sąd nie dopatrywał się negatywnego działania pracodawcy, obarczonego złą wolą, czy też celowym działaniem, co finalnie nie uzasadnia żądania opartego na art. 94³ k.p.

Od wyroku Sądu Okręgowego apelację wywiodła powódka oraz pozwany pracodawca.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 4 listopada 2016 r. zmienił zaskarżony wyrok w pkt I i oddalił powództwo oraz oddalił apelację powódki, orzekając o kosztach procesu.

Wstępnie Sąd odwoławczy podniósł, że pracodawcą powódki jest Sąd Rejonowy w Ł.. W procesie po jego stronie uprawnionym do reprezentacji jest Prezes Sądu, który może skutecznie udzielić pełnomocnictwa osobie profesjonalnie świadczącej usługi prawnicze. Dalej Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjął je za własne.

W pierwszej kolejności Sąd drugiej instancji ocenił zarzut powódki odnoszący się do naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w płaszczyźnie zagwarantowania stronie prawa do rzetelnego procesu przez bezstronny sąd. Zgromadzony materiał nie daje prawa do wnioskowania o perturbacjach w tej sferze, skoro wnioski o wyłączenie sędziów Sądu Okręgowego w S. doprowadziły do przekazania sprawy innemu równorzędnemu sądowi. Z tej racji nie można się zgodzić, że odległość do siedziby Sądu Okręgowego w P. uniemożliwiała realne prowadzenie sprawy z racji

odległości. Wręcz przeciwnie, miało to na celu zachowanie pełnej transparentności, bowiem ten Sąd dopiero od 1 sierpnia 2010 r. jest w apelacji [...], a więc potencjalne zarzuty powódki o powiązaniach koleżeńskich eliminują się w tym wypadku same. Nie doszło też do pozbawienia powódki możliwości obrony swych praw z racji brzmienia art. 379 pkt 5 k.p.c., bowiem brała ona udział w procesie, a dopuszczenie dowodu z przesłuchania stron (art. 299 k.p.c.) jest fakultatywne i ma miejsce w razie braku innych dowodów. Z kolei przebieg procesu dowodowego, to jest zakres przesłuchania świadków i dopuszczenie dowodów z urzędu jest uprawnieniem sądu, gdy zaoferowany materiał nie daje podstaw do jej prawidłowego rozstrzygnięcia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 października 1996 r., III CKN 6/96, OSNC 1997 nr 3, poz. 39). Nie nastąpiło naruszenie art. 325 k.p.c. przez skrótowe oznaczenie przedmiotu sprawy, bowiem doszło do jej rozpoznania w zakresie zgłoszonym przez skarżącą.

W odniesieniu do mobbingu, Sąd Apelacyjny przytoczył treść art. 94³ § 2 k.p. oraz odwołał się do stanowiska judykatury (np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 11 lutego 2014 r., I PK 165/13, LEX nr 1444594; z dnia 8 grudnia 2005 r., I PK 103/05, OSNP 2006 nr 21-22, poz. 321). Mając powyższe na uwadze, uznał, że sam fakt niepomyślnego ułożenia relacji z przełożoną nie nosi znamion zabronionego działania. Powódka nie pozostawała stroną słabszą, zastraszoną, czy też nękaną. Wręcz przeciwnie, to powódka będąc sędzią z wieloletnim stażem, przyzwyczajonym do kierowniczego stanowiska, w sposób jawny dopuszczała się krytyki nowej przewodniczącej, niepochwlebnie wyrażając się na temat podejmowanych przez nią decyzji. W apogeum swego niezadowolenia powódka wystosowała pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości, w którym dała upust swemu niezadowoleniu, czyniąc nie tylko krytyczne uwagi co do polityki kadrowej pracodawcy i sądu wyższej instancji, lecz także w odniesieniu do sędziów, w tym także ich sfery życia prywatnego. Przeniesienie powódki do orzekania w innej miejscowości podyktowane było sytuacją kadrową obu sądów, ich faktycznym obciążeniem, a także koniecznością zapewnienia prawidłowej pracy wydziału. Natomiast jednorazowa negatywna wypowiedź pod jej adresem, nawet w razie wywołania przykrego odczucia, nie stanowi o mobbingu, zwłaszcza w kontekście zebranego w sprawie materiału dowodowego. Dlatego też apelacja powódki

podlegała oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c.

Natomiast zasadna okazała się apelacja pozwanego. Zgodnie z treścią art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, aby osoba, która dopuściła się naruszenia dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. W przywołanym wyżej przepisie ustanowione zostało domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego. Domniemanie to podlega obaleniu przez wykazanie uprawnienia do określonego działania. Powyższe nie zwalnia jednak strony powodowej z ciężaru udowodnienia, że do naruszenia jej dobra osobistego faktycznie doszło, skoro z okoliczności tej wywodzi dla siebie skutki prawne (art. 6 k.c.). Zaakcentować też należy, że w sprawie o ochronę dóbr osobistych sąd orzekający dokonuje w pierwszej kolejności ustalenia czy do ich naruszenia doszło i dopiero w razie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie winien ocenić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Żądanie zadośćuczynienia na wymienionej podstawie jest zatem uzależnione od pozytywnej oceny, że do naruszenia dobra osobistego poszkodowanego w ogóle doszło.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że wypowiedź Prezesa Sądu Rejonowego w Ł. mogła być uznana jako naruszająca dobra osobiste powódki. Określenie o braku panowania nad emocjami i odnoszeniu się do innych sędziów agresywnie, wręcz wulgarnie, a więc zachowania, które nie przystoi sędziemu, przedstawia ją w negatywnym świetle i płaszczyźnie zawodowej, prywatnej. Jednak dana wypowiedź nie była bezprawna, skoro stanowiła następstwo działania w ramach porządku prawnego, wykonywania prawa podmiotowego, obrony interesu zasługującego na ochronę, czy też w razie zezwolenia uprawnionego, a ponadto, przy istnieniu wskazanego kontratypu, bezprawność wyłącza prawdziwość postawionego zarzutu, o ile dotyczy faktów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 sierpnia 2011 r., IV CSK 587/10). Na gruncie przedmiotowej sprawy, w ocenie Sądu Apelacyjnego opinia wyrażona przez Prezesa Sądu Rejonowego w Ł., będąca między innymi, odpowiedzią na bulwersujące pisma powódki kierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości, znajduje

w znacznej mierze uzasadnienie. Już lektura powyższych pism prowadzi do wniosku, że powódka w sposób skrajnie negatywny odnosiła się zarówno do przełożonych, pozostałych sędziów jak pracowników Sądu Rejonowego w Ł.. Doszukując się skrajnie nieetycznych zachowań innych osób, powódka nie zauważa, niestosownego języka, którym się posługiwała. Zarzuty powódki względem sędziów, w szczególności zarzucanie im nepotyzmu, „kolesiostwa” oraz doszukiwanie się jakiś szczególnych układów nastawionych na osiąganie zysków okazały się całkowicie gołosłowne. Nadto powódka w sposób ewidentnie nieetyczny czyniła insynuacje dotyczące życia osobistego sędziów orzekających w Sądzie Rejonowym w Ł.. Zauważyć należy – zdaniem Sądu Apelacyjnego – na wybuchowy charakter powódki (zwracała się podnoszonym głosem do pracowników sekretariatu, czy też wręcz krzyczała na nich, wyrażała negatywne komentarze). Z tego względu opinię Prezes Sądu Rejonowego należy rozważać w ramach dozwolonej krytyki, która to wyłącza bezprawność. Jej granice nie są jednoznacznie określone, bowiem zależą od wielu czynników, takich jak: rodzaj krytyki, warunki w jakich się odbywa, wartość celu, dla którego się ją podejmuje, a także zwyczaje środowiska i osobiste właściwości ludzi. Granice dozwolonej krytyki, nawet przy braniu pod uwagę wymienionych czynników, nie powinny być nadmiernie elastyczne. Krytyka jest dozwolona, jeśli zostaje podjęta w interesie społecznym, ogólnym, jest rzeczowa i rzetelna. Nie ma takiego charakteru krytyka w celu dokuczenia innej osobie i jej szykanowania (K. Piasecki, Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz, Zakamycze, 2003). Prezes Sądu Rejonowego w Ł. jako osoba kierująca sądem, wobec której podejmowane przez powódkę działania odnosiły bezpośrednie skutki (przez obrażanie i atakowanie pracowników osobiście i w składanych pismach), miała prawo do wyrażenia dezaprobaty w odniesieniu do zachowań M. S.. Dezaprobata ta, wyrażona w wyżej wskazanym piśmie z dnia 12 grudnia 2011 r., w ocenie Sądu Apelacyjnego niewątpliwie nie miała na celu szykanowania powódki, czy też dokuczenia jej, a stanowiła wyłącznie odwzorowanie jej rzeczywistych zachowań, a tym samym należy ją uznać za formę dozwolonej krytyki.

Za zasadny uznał Sąd Apelacyjny pogląd, że nie ma podstaw do obciążenia skarżącego skutkami wypowiedzi Prezesa Sądu Okręgowego w S., które według

Sądu I instancji, stanowiły naruszenie dóbr osobistych powódki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pracodawcą sędziego jest sąd, będący jednostką organizacyjną, w którym sędzia pełni służbę. Powyższe stanowisko zostało wyrażone w orzecznictwie. Już w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 1993 r., I PZP 30/93 (OSNCP 1994 nr 6, poz. 123) oraz w wyroku tego Sądu z dnia 19 września 1996 r., I PRN 101/95 (OSNAPiUS 1997 nr 7, poz. 112), przyjęto, że Skarb Państwa nie jest zakładem pracy sędziego, lecz jest nim sąd, w którym pełni on swoją funkcję. Skoro pracodawcą powódki jest Sąd Rejonowy w Ł., to wypowiedź innego podmiotu nie może stanowić podstawy dla przypisania Sądowi Rejonowemu w Ł. odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powódki.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo w tej części.

O kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c.

Skargę kasacyjną wywiodła strona powodowa, zaskarżając wyrok w całości i zarzucając naruszenie:

1. przepisów postępowania, to jest:

- art. 379 pkt 5 k.p.c. w związku z art. 232 k.p.c., art. 221 k.p.c. i art. 210 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 299 k.p.c. i art. 473 k.p.c. w związku z art. 378 § 1 k.p.c., art. 382 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., przez uznanie za dopuszczalne przekształcenie procesu kontradyktoryjnego w proces inkwizycyjny i przejęcia przez Sąd inicjatywy dowodowej, przy całkowitej bierności pozwanego z jednoczesnym ograniczeniem w zakresie przeprowadzanych dowodów oraz roztrząsania wyników tego postępowania praw powódki, które to uchybienie mogło mieć i miało istotny wpływ na wynik sprawy;

- art. 325 k.p.c., art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 378 § 1 k.p.c., art. 382 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c. przez uznanie za dopuszczalne oznaczenie przedmiotu rozstrzyganej sprawy w „skrótowy sposób”, ze wskazaniem i ograniczeniem się do ochrony dóbr osobistych i zadośćuczynienia, podczas gdy przedmiotem sprawy był także mobbing z art. 94³ § 1 k.p. oraz żądanie powódki zobowiązania pozwanego do przeciwdziałania nierównemu traktowaniu i uznanie w tym zakresie za wystarczające uzasadnienia przedmiotu rozstrzygnięcia, a nawet materiału sprawy,

a także przez ograniczenie uzasadnienia Sądu w zakresie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie ustalenia faktów, które Sąd uznał za udowodnione i dowodów, na których się oparł, do materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji i oparcia rozstrzygnięcia na ich odmiennej ocenie, podczas gdy powódka podnosiła zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów i wybiórczego wyboru tego materiału, w tym pominięcia istotnych w sprawie dowodów z dokumentów, który to zarzut Sąd drugiej instancji także całkowicie pominął rozpoznając sprawę i orzekając w postępowaniu apelacyjnym, a które to uchybienie mogło mieć i miało istotny wpływ na wynik sprawy;

2. prawa materialnego, to jest:

- art. 11¹ k.p. w związku z art. 23 k.c. i art. 24 § 1 k.c. przez ich błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że wypowiedź Prezesa Sądu Rejonowego w Ł., uznana za naruszającą dobra osobiste powódki, nie jest bezprawna w granicach dozwolonej krytyki Prezesa tego Sądu, podczas gdy przyjęcie takiego rozumowania oznaczałoby całkowitą dowolność treści wypowiedzi Prezesa Sądu o osobach sędziów, ograniczającą ich prawo do ochrony dóbr osobistych i do zadośćuczynienia;

- art. 94³ § 1 k.p. przez jego niewłaściwe zastosowanie, podczas gdy charakter mobbingu mogą mieć również, nie będące bezprawnymi w rozumieniu innych przepisów, zachowania polegające na realizacji uprawnień względem podwładnych czy współpracowników, co nie jest wyłączone, ani treścią przepisu ani wykładnią, również wobec Prezesa tego Sądu, reprezentującego Sąd Rejonowy;

- art. 87 § 1 i 2 k.p.c. w związku z art. 22 § 1 ust. 1 i 2 u.s.p. w zakresie reprezentowania pozwanego Sądu Rejonowego w Ł. przez adwokata mimo, że prezes sądu (powszechnego) kieruje nim i reprezentuje na zewnątrz, z wyjątkiem spraw należących do dyrektora finansowego oraz pełni czynności z zakresu administracji sądowej;

- art. 45 ust. 1 Konstytucji i art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności przez pozbawienie powódki prawa do rzetelnego i sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez bezstronny Sąd.

Mając powyższe na uwadze, powódka domagała się uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, względnie innemu Sądowi spoza okręgu apelacji [...].

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie operuje uzasadnionymi podstawami.

Skarżąca wadliwego rozstrzygnięcia Sądu drugiej instancji upatruje w naruszeniu zarówno przepisów postępowania jak i w obrębie prawa materialnego. Przedmiotowa kumulacja obliguje do wyjaśnienia w pierwszej kolejności zarzutów natury proceduralnej. Wśród nich najdalej idący jest zarzut nieważności postępowania, który został osadzony w art. 379 pkt 5 k.p.c. Dotyczy on pozbawienia strony możliwości obrony swych praw i zachodzi, gdy z powodu uchybień procesowych sądu lub strony przeciwnej, strona nie mogła brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części, jeśli skutków tego uchybienia nie można było usunąć przed wydaniem orzeczenia w danej instancji, przy czym nie ma jakiegokolwiek znaczenia, czy działanie strony mogłoby mieć wpływ na rozstrzygnięcie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 13 czerwca 2002 r., V CKN 1057/00, LEX nr 55517; z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 248/10, LEX nr 1615806; z dnia 27 marca 2012 r., III UK 75/11, LEX nr 1213419). Nieważność postępowania przełamuje mechanizm rozpoznania skargi kasacyjnej w ten sposób, że sąd bierze ją pod uwagę z urzędu w granicach zaskarżenia (art. 398¹³ § 1 k.p.c.). Analiza przebiegu postępowania przed sądem drugiej instancji nie ujawnia uchybień, które można kwalifikować przez pryzmat art. 379 pkt 5 k.p.c. Przede wszystkim nie miały miejsca sytuacje, które obligowały do odroczenia rozprawy z uwagi na brak okresowej zdolności do udziału w postępowaniu, przeprowadzenia rozprawy mimo braku prawidłowego zawiadomienia strony o terminie posiedzenia, rozpatrzenia sprawy na posiedzeniu niejawnym zamiast obligatoryjnej rozprawy. W ocenie skarżącej, do nieważności postępowania doszło z uwagi na naruszenie zasady równości stron, przy czym wskazany w skardze argument jest traktowany jako odrębna podstawa, będąca – poza treścią art. 379 k.p.c. – dodatkową przesłanką jej stwierdzenia. Tak jednak nie jest. Powołane stanowisko doktryny

(zob. T. Ereciński (red) w: Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do art. 379 pkt 5 k.p.c. Wolters Kluwer 2012, s. 227) klarownie wyjaśnia, że pozbawienie strony lub uczestnika postępowania możliwości obrony swych praw stanowi naruszenie zasady równości stron. *A contrario*, jeżeli nie doszło do ziszczenia się podstawy z art. 379 pkt 5 k.p.c., to nie mamy do czynienia z naruszeniem zasady równości stron. Ma rację skarżąca, że ocena czy doszło do pozbawienia możliwości obrony swych praw wymaga analizy konkretnych okoliczności sprawy. Te zaś, uwzględniając także podmiotowe atrybuty powódki, w żaden sposób nie pozwalają na aprobatę poglądu skarżącej. Odnosi się to również do argumentów związanych z naruszeniem art. 32 i 45 ust. 1 Konstytucji RP i art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonej w dniu 4 listopada 1950 r. w Rzymie (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm., dalej jako Konwencja). Nie można wnioskować, że proces jest rzetelny i sprawiedliwy, jeżeli kończy się tylko uwzględnieniem żądania zawartego w pozwie. *Ad casum*, z racji pracy powódki w Sądzie Rejonowym w Ł., proces został – na jej wniosek – przeniesiony do innego sądu. Wybór jednostki, która jest w ujęciu temporalnym najkrócej w obszarze właściwości apelacji [...] (Sąd Okręgowy w P. od dnia 1 sierpnia 2010 r.), był rozwiązaniem prawidłowym i zapewniał transparentny przebieg postępowania. Naturalnie prowadzenie procesu poza miejscem zamieszkania wywołuje określone trudności, lecz one w zestawieniu z nadrzędną funkcją bezstronnego i sprawiedliwego procesu mają pozycję wtórną, zwłaszcza że nie stanowiły decyzji podjętej z urzędu, wbrew woli podmiotu uruchamiającego proces. Tym samym pozostawały zgodne z interesem wymiaru sprawiedliwości, by proces nie toczył się przed sądem, z którym strony mogą pozostawać w relacjach osobistych.

W dalszej części uchybienie Sądu Apelacyjnego miało polegać na konwersji procesu z modelu kontradiktoryjnego na inkwizycyjny. Na poparcie tego stanowiska powódka przytacza art. 232 k.p.c. w związku z art. 221, art. 210 § 1 i 3, art. 299 i art. 473 k.p.c. oraz art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Tego rodzaju ekspozycja norm prawnych wymaga trzech zasadniczych spostrzeżeń. Po pierwsze, uchybienia procesowe powinny mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.). Po drugie, kontroli podlega orzeczenie sądu odwoławczego, stąd zarzucane uchybienia winny dotyczyć tego etapu

postępowania sądowego. *Ergo*, wszelkie wątki skierowane przeciwko rozstrzygnięciu Sądu Okręgowego są *a priori* nieskuteczne. Po trzecie, stanowią one powielenie zarzutów apelacyjnych, na które w sposób dostateczny odpowiedział Sąd odwoławczy.

Odnosnie do zakresu postępowania przed Sądem Apelacyjnym, to rzuca się w oczy fakt, że ten organ nie prowadził postępowania dowodowego, bowiem podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji. W apelacji pozwanego nie proponowano poszerzenia materiału dowodowego, lecz wskazywano na strefę poprawności oceny dowodów, zwłaszcza tych, które skutkowały przyznaniem prawa do zadośćuczynienia. Symetrycznie rzecz wyglądała z perspektywy apelacji powódki. Zatem Sąd odwoławczy orzekł w ramach przyznanej swobody jurysdykcyjnej, a sam fakt oddalenia powództwa nie oznacza zaniechania rozpoznania istoty problemu. Warto zauważyć, że Sąd drugiej instancji może nawet zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, uzasadniającego odmienne ustalenia, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia tego postępowania (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999 nr 7-8, poz. 124). Istotą postępowania apelacyjnego jest eliminacja tych wad, które wynikają z przebiegu postępowania przed sądem pierwszej instancji. Chodzi o sprawne zakończenie procesu, bez konieczności automatycznego kierowania sprawy do ponownego rozpoznania, co cechowało obowiązujący poprzednio model procedury rewizyjnej. Tymczasem system apelacji pełnej ukierunkowany jest na ponowne rozpoznanie sprawy, o czym stanowi zresztą art. 382 k.p.c. Rozpoznanie sprawy ma miejsce na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Poszerzenie materiału dowodowego powinno mieć miejsce, gdy występują w nim luki odnośnie do faktów lub dowodów. Natomiast jeżeli materiał jest pełny, to Sąd odwoławczy dostrzegając na przykład: pominięcie niektórych faktów, ułomną ocenę osobowych źródeł dowodowych, pominięcie sekwencji domniemań, ma pełne prawo do orzeczenia reformatoryjnego w całości albo części. Z tego względu wyrok Sądu Apelacyjnego – podlegający zaskarżeniu skargą kasacyjną – nie mógł być konsekwencją zmiany

sposobu procedowania z kontradyktoryjnego na inkwizycyjny. Zresztą nie można zapomnieć, że powołany w skardze art. 232 k.p.c. statuuje uprawnienie sądu do dopuszczenia dowodów z urzędu w każdym stadium sprawy. W wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych przypadkach, zastosowanie przez sąd art. 232 zdanie drugie k.p.c. może się stać obowiązkiem sądu, naruszenie zaś tego obowiązku przez sąd drugiej instancji – podstawą skargi kasacyjnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2016 r., II CSK 348/15, LEX nr 2025775). W judykaturze ujmuje się jednolicie, że sąd powinien podjąć z urzędu inicjatywę dowodową w szczególnych przypadkach, do których zalicza się między innymi sytuacje, gdy stronie działającej bez adwokata lub radcy prawnego grozi naruszenie interesu podlegającego szczególnej ochronie, wobec niepodjęcia przez nią właściwych czynności, mimo stosownych pouczeń sądu (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 2000 r., III CZP 4/00, OSNC 2000 nr 11, poz. 195). Niekiedy z uwagi na interes publiczny uprawnienie dotyczące dopuszczenia dowodu z urzędu przez sąd przeradza się w jego obowiązek (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 377/06, OSP 2008 nr 1, poz. 8). Taki interes istnieje w sprawie, która mimo udziału profesjonalistów w procesie, niesie za sobą konieczność rzetelnego i dogłębnego zbadania okoliczności faktycznych sporu, skoro on dotyczy sędziego i jego pracodawcy. Ważne jest by w takim postępowaniu dążenie do maksymalnego odtworzenia zachowań poszczególnych osób pozostawało w zgodzie ze społecznym odbiorem spraw z udziałem sędziów. Nie mają oni oczywiście mniej praw niż każda inna strona, lecz można przyjąć, iż towarzyszą im obowiązki związane z rodzajem pełnionej służby, które potęgują obowiązek transparentnego wyjaśnienia sporu, zwłaszcza gdy towarzyszą jemu konflikty personalne, odwoływanie się do atrybutów zawodowych (lub ich braku) po stronie powodowej czy też pozwanej.

Z kolei dowód z przesłuchania stron nie ma charakteru bezwzględnego i aktualizuje się wówczas gdy sąd uzna, że dotychczasowe wyniki postępowania dowodowego nie świadczą o wyjaśnieniu faktów istotnych dla rozstrzygnięcia. Zaniechanie przez sąd przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron nie stanowi naruszenia tego przepisu, jeżeli w ocenie tego sądu fakty istotne zostały już

wyjaśnione (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2016 r., V CSK 52/16, LEX nr 2186067). W ten sposób tego rodzaju dowodzenie ma akcesoryjny charakter. Aktywuje się w procesie w razie braku dowodów, albo w razie ich wyczerpania pozostają wciąż niewyjaśnione istotne fakty w sprawie. W przedmiotowym procesie oś problemu wynikała z pisemnych stwierdzeń, jakie pod adresem powódki zostały sformułowane. Z tego względu dowód z art. 299 k.p.c. nie był obligatoryjny. Na marginesie należy podkreślić, że wnioskowanie skargi nie jest kompatybilne, skoro raz zarzuca się zbyt szerokie działanie z urzędu, by chwilę później konstatować zaniechanie przeprowadzenia określonego dowodu. W końcu art. 299 k.p.c. nie stanowi samoistnej skutecznej podstawy skargi kasacyjnej, chyba że strona powiąże ją z art. 217 § 2 k.p.c. W rezultacie, w sytuacji, gdy sąd pierwszej instancji bezpodstawnie oddala wniosek dowodowy albo nie wypowiada się względem niego, a strona kwestionuje to uchybienie w apelacji, co nie przekłada się na adekwatne zachowanie sądu odwoławczego, należy uznać, że okoliczność ta może stanowić naruszenie przepisów postępowania, o ile uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2014 r., II PK 232/14, LEX nr 1541198). Przedstawionej koncepcji nie przełamuje treść art. 473 k.p.c., zamieszczona w części poświęconej postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. Ten przepis luzuje restrykcyjne zakazy w postępowaniu ogólnym, to jest na przykład możliwość prowadzenia dowodów ponad ośnowę dokumentu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2016 r., II UK 34/15, LEX nr 2288935). W odniesieniu do art. 210 § 1 i 3 oraz art. 221 k.p.c. trzeba zauważyć, że są to normy o charakterze wstępnym, porządkowym w przypadku prowadzenia rozprawy i jej celów. Nadto, art. 221 k.p.c. obliguje do wdania się w spór. Z tej perspektywy ograniczenia obowiązujące w skardze kasacyjnej (wpływ na treść wyroku) prowadzą do odrzucenia stanowiska kasatora.

Nie inaczej należy ocenić dwa przepisy skierowane wyłącznie do sposobu orzekania przez Sąd drugiej instancji (art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c.). Z ustanowionego w art. 378 § 1 k.p.c. obowiązku rozpoznania sprawy w granicach apelacji wynika, że Sąd odwoławczy powinien dokonać własnej oceny prawnej rozpoznawanej sprawy, również z punktu widzenia uchybień procesowych oraz

materialnoprawnych. Dokonanie takiej oceny w sposób odmienny od poglądu strony reprezentowanego w apelacji, nie stanowi podstawy do przyjęcia optyki naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny oddalając apelację powódki i uwzględniając apelację pozwanego, wyjaśnił motywy swego działania, dając temu wyraz w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, w szczególności dlaczego uznał za zasadne oddalenie powództwa o naruszenie dóbr osobistych, niezależnie od tego jak została zredagowana komparycja części wstępnej wyroku i czy zawierała pełny opis zgłoszonych żądań, czy też tylko niektóre z nich. Ważne jest to w jakim zakresie sprawa została rozpoznana, a nie formalnie opisana w rubrum orzeczenia. Natomiast wynikający z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji należy zatem rozumieć jako bezwzględny zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice i zarazem jako nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Nie jest to jednoznaczne z odrębnym omówieniem (w osobnym akapicie) każdego postulatu skarżącego. Chodzi o to, by katalog ukierunkowanych zarzutów, często duplikowany w kolejnych zarzutach apelacyjnych, znalazł odbicie w stanowisku Sądu drugiej instancji. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zgodnie przyjmuje się, że art. 382 k.p.c. ma charakter ogólnej dyrektywy określającej istotę postępowania apelacyjnego jako kontynuację merytorycznego rozpoznania sprawy i może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej wówczas, gdy skarżący powiąże go z tymi przepisami normującymi postępowanie rozpoznawcze, którym sąd drugiej instancji uchybił (por. pośród wielu wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 102/98, LEX nr 50665 i z dnia 26 listopada 2004 r., V CK 263/04, LEX nr 520044). Jeśli, co opisano wyżej przepisy proceduralne nie były zasadne, to nie ma także podstaw, by połączenie ich z art 382 k.p.c. mogło uzasadnić w istotny sposób suponowane uchybienia proceduralne.

Nie jest zasadny także zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. W orzecznictwie Sądu Najwyższego za utrwalone należy uznać stanowisko, że naruszenie przez sąd drugiej instancji art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia nieodpowiadającego wymaganiom, jakie stawia wymieniony przepis, może jedynie wyjątkowo wypełniać podstawę kasacyjną przewidzianą w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. Ma to miejsce

wówczas, gdy wskutek uchybienia konkretnym wymaganiom określonym w art. 328 § 2 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej, gdyż tylko wtedy stwierdzone wady mogą mieć wpływ na wynik sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2013 r., II UK 301/12, LEX nr 140816). Zakres zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. przez sąd odwoławczy zależy od rodzaju wydanego orzeczenia oraz od podjętych przez ten sąd czynności procesowych. Jeżeli sąd drugiej instancji nie przeprowadza postępowania dowodowego i oddala apelację, orzekając na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji (jak w sprawie), nie musi powtarzać dokonanych ustaleń i wskazywać dowodów, na których je oparł, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne. Tak też stało się w rozpoznawanej sprawie. Nie zwalnia to jednak sądu z obowiązku, wyjaśnienia w pisemnych motywach argumentów, z powodu których strona wnosząca apelację przegrała sprawę. Zastosowana technika nie może mieć waloru uniwersalnego w tym znaczeniu, że sąd posługuje się wyłącznie sformułowaniami uogólnionymi, odwołując się do zwrotów opisowych i otwartych (np. „ocena materiału nie była dowolna”; „sąd zebrał dostateczny materiał dowodowy”). Jeżeli sąd odwoławczy przyjmuje tego typu matrycę, to po części wstępnej (ogólnej) powinno mieć miejsce uściślenie tych stref, które w apelacji porusza skarżący. Oznacza to obowiązek wyjaśnienia, za pomocą dostępnych reguł interpretacyjnych, dlaczego konkretny zarzut nie jest zasadny. Jeżeli zarzuty apelacyjne są rozbudowane ponad przeciętną miarę, to można je rozważać łącznie, chwytając oś problemu, lecz w każdym razie ze stanowczą puentą, dlaczego tego rodzaju argumentacja nie jest zasadna. Powracając do głównego nurtu, to zamieszczenie niezbędnych elementów konstrukcyjnych w pisemnych motywach wyroku, jest wystarczającym argumentem o braku podstaw do uwzględnienia tego zarzutu. Omawiana norma nie reguluje o poprawności rozstrzygnięcia, lecz określa wymagane elementy pisemnej decyzji sądu, które w analizowanym przypadku zostały należycie wyeksponowane.

Przechodząc do oceny zarzutów w obrębie pierwszej podstawy kasacyjnej, należy podkreślić, że pracodawca jest obowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika (art. 11¹ k.p.). Istota tej regulacji nie wpływa na fakt, że godność pracownika jest pojęciem integralnym i przysługuje mu jako osobie w

ogóle, a nie tylko jako pracownikowi. Natomiast sens art. 11¹ k.p. polega na udzieleniu osobie, której godność jest naruszana, dodatkowej ochrony wynikającej z prawa pracy w wypadku, gdy sprawcą naruszenia jest pracodawca (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2012 r., II PK 215/11, LEX nr 1313658). Jednakże z ugruntowanego orzecznictwa sądów wynika, że kwalifikowanie określonego zachowania (pracodawcy) jako naruszenie dóbr osobistych (w tym czci i godności osobistej pracownika) nie może się odbywać według miary indywidualnej wrażliwości (ocena subiektywna) zainteresowanego, który czuje się dotknięty zachowaniem innej osoby, ale powinno uwzględniać elementy obiektywne, a więc mieć na uwadze odczucia przeciętnego odbiorcy - osoby rozsądnej i racjonalnie oceniającej, nieobciążonej uprzedzeniami, niesклонnej do wyrażania ekstremalnych sądów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 2014 r., I PK 310/13, LEX nr 1563426). Miara indywidualnej wrażliwości, z racji na cechy osobowe, takie jak szczególnie drażliwość, może być zaś bardzo wysoka. Ta z kolei może być łączna z godnością osobowościową, która odnosi się do konkretnego człowieka i jego osobistego poczucia wartości wywodzonego z życiowych zasług (por. A. Sobczyk, *Prawo pracy w świetle Konstytucji RP*, t. 1, Warszawa 2013, s. 118-121). Natomiast kategoria godności osobowościowej nie jest przynależna wyłącznie pracownikowi, lecz jest także łączona z podmiotem zatrudniającym – pracodawcą. Z tego powodu również pracownik nie jest uprawniony do podnoszenia wobec pracodawcy gołosłownych zarzutów i formułowania wypowiedzi pod jego adresem zmierzających do jego zniesławienia. Wnioskując dalej, zgodnie z przyjętym stanowiskiem Sądu Najwyższego, troska o interesy pracodawcy nie może usprawiedliwiać jego naganego postępowania polegającego na obrażaniu kierownika przez przypisywanie mu cech poniżających go w opinii publicznej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 1999 r., I PKN 296/99, LEX nr 45270). Jedynie na marginesie można dodać, że według wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 1932 r. (I C 1870/31), obowiązek poprawnego zachowania się pracownika w stosunku do zwierzchnika nie ogranicza się jedynie do sfery służbowej, gdyż tak w życiu prywatnym, jak i publicznym pracownik winien uszanować godność osobistą i dobre imię zwierzchnika; w razie konfliktu z pracodawcą (zwierzchnikiem) poza sferą stosunku służbowego, sąd w każdym

poszczególnym przypadku winien rozważyć, czy czyn pracownika zawierał w sobie cechy obrazy zwierzchnika

W uzupełnieniu powyższych rozważań należy przytoczyć stanowisko Sądu Najwyższego, zgodnie z którym, pracownik nie może być pozbawiony możliwości otwartego i krytycznego wypowiadania się w sprawach dotyczących organizacji pracy, takich jak kolejność czynności czy podział zadań (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 września 2000 r., I PKN 11/00, LEX nr 51134). Oznacza to, że krytyczną wypowiedź pracownika, którą cechuje rzetelność, rzeczowość, adekwatność do okoliczności faktycznych, która została wyrażona w odpowiedniej formie i przyjętych granicach, należy uznać za dopuszczalną i nienaruszającą dóbr osobistych pracodawcy.

W kontekście powyższych rozważań nie bez znaczenia pozostaje zachowanie powódki, które, co zostało ustalone w stanie faktycznym, polegało na kierowaniu pism do Ministerstwa Sprawiedliwości, w których w sposób skrajnie negatywny odnosiła się ona zarówno do przełożonych jak i do pozostałych sędziów oraz pracowników Sądu Rejonowego w Ł.. Przypisywała im nieetyczne zachowania, w szczególności zarzucała nepotyzm, „kolesiostwo”. Ponadto, w sposób ewidentnie nieetyczny, czyniła insynuacje dotyczące życia osobistego sędziów orzekających w Sądzie Rejonowym w Ł.. Wszystkie te zarzuty okazały się być gołosłowne. Tylko dla przypomnienia należy wskazać, że wśród podstawowych obowiązków pracowniczych przepisy Kodeksu pracy wymieniają dbałość o dobro pracodawcy (wyrażające się w odpowiedniej postawie opartej na lojalności wobec pracodawcy i współpracowników) i przestrzeganie zasad współżycia społecznego. Szczególnego znaczenia nabiera ich treść, jeżeli spojrzeć na nią przez pryzmat art. 82 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (jednolity tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 23). Zgodnie z tym przepisem sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności. Godność urzędu sędziego to w istocie przyjęty w art. 178 ust. 2 Konstytucji wzorzec postępowania, przy pomocy którego należy oceniać zachowanie sędziego. Wzorzec ten wynika nie tylko z przepisów prawa, ale także ze szczególnie wysokich norm etycznych mających swoje źródło w tym, że do zawodu sędziego

może być powołana osoba o nieskazitelnym charakterze, której stawia się szczególnie wysokie wymagania w stosunkach z innymi ludźmi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 kwietnia 2017 r., SNO 5/17, LEX nr 2297419). Etyka zawodowa sędziów nakazuje powściągliwość w demonstrowaniu emocji, szczególnie w sytuacji, gdy nieuzasadniona ekspresja mogłaby narazić inne osoby na poniżenie ich honoru i godności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 czerwca 2006 r., SNO 25/06, LEX nr 470233).

Spór w sprawie dotyczył jednak naruszenia dóbr osobistych M. S., a podnoszony przez nią zarzut w skardze kasacyjnej naruszenia art. 11¹ k.p. w zw. z art. 23 k.c. i art. 24 § 1 k.c. przez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu przez Sąd drugiej instancji, iż wypowiedź Prezesa Sądu Rejonowego w Ł., uznana za naruszającą dobra osobiste powódki, nie jest bezprawna jako „opinia” i dozwolona krytyka Prezesa tego Sądu.

Niewątpliwie problematyka naruszenia dóbr osobistych człowieka – jego godności, czci i dobrego imienia – wypowiedziami o charakterze ocennym, w szczególności w ramach opinii służbowych, recenzji, świadectw, może budzić wątpliwości w praktyce, z uwagi na brak jednolitych kryteriów normatywnych dopuszczalności krytyki charakteru osoby pracownika, jego zachowania czy kwalifikacji zawodowych. Wyrażanie ujemnych sądów o cechach charakteru osoby lub jej niewłaściwym postępowaniu nie narusza samo w sobie jej dóbr osobistych. Jednakże, jeśli tego rodzaju wypowiedzi dotyczą okoliczności nieistotnych i są zbędne, to można żądać – w ramach ochrony dóbr osobistych – ich usunięcia z treści opinii.

Pracownicze zatrudnienie ma charakter zobowiązaniowy i ciągły, a jego wykonanie odbywa się pod kierownictwem pracodawcy. Już sama ta zależność niesie za sobą konieczność wykonywania przez pracownika pracy w określony sposób, wykonywanie poleceń pracodawcy, w tym też co do sposobu realizowanych przez niego zadań. Relacja podrzędności nie może być wolna od dokonywania ocen, w tym też krytyki. Nie jest niedopuszczalna tzw. krytyka uzasadniona, która ma oparcie w obiektywnych, rzeczywistych i racjonalnych argumentach. *A contrario*, pracodawca, który dopuszcza się naruszenia godności i innych dóbr osobistych pracownika na skutek nieuzasadnionej krytyki, narusza

ciążący na wszystkich obowiązek powstrzymywania się od działań w dobra te wymierzonych, a jednocześnie nie wykonuje swojej powinności jako strona stosunku pracy, określonej w art. 11¹ k.p

Rozpoznając sprawę o ochronę dóbr osobistych sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne. Z art. 24 § 1 k.c. wynika jednoznacznie, iż ochrona dóbr osobistych przysługuje jedynie przed działaniem bezprawnym. Przesłanka bezprawności działania jest przesłanką konieczną do udzielenia ochrony o charakterze niemajątkowym. Przesłanka bezprawności działania ujmowana jest w prawie cywilnym szeroko. Przyjmuje się mianowicie, że bezprawne jest każde działanie sprzeczne z normami prawnymi, a nawet z porządkiem prawnym oraz z zasadami współżycia społecznego.

Na temat bezprawności działania Sąd Najwyższy wypowiedział się w sposób bardziej ogólny w wyroku z dnia 19 października 1989 r., (II CR 419/89, LEX nr 8996), wyjaśniając, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je, oraz że do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, 2) wykonywanie prawa podmiotowego, 3) zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz 4) działanie w obronie uzasadnionego interesu. Nie mniej jednak w art. 24 § 1 k.c. ustawodawca wprowadził zasadę domniemania bezprawności a na pozwanym w procesie o ochronę dóbr osobistych ciąży obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających to działanie, a więc wyłączających bezprawność.

Dla oceny czy mamy do czynienia z bezprawnym naruszeniem dobra osobistego istotne jest nadto rozróżnienie czy kwestionowane wypowiedzi są twierdzeniami o faktach czy też są to oceny, opinie, sądy. Jeżeli twierdzenia o faktach dotyczą osoby, istotne staje się, czy fakty te są prawdziwe. Powoływanie się przez poszkodowanego na nieprawdziwość zarzutu jest, w zasadzie, okolicznością sprzeciwiającą się wyłączeniu bezprawności (pomimo działania

zgodnego formalnie z przepisami). Przy opiniach i ocenach kwestia prawdziwości nie jest miarodajna. Prawdziwość osądów ocennych nie podlega dowodzeniu. Z istoty swej każda wypowiedź oceniającą i każda opinia wyraża subiektywne stanowisko jej autora. Warunkiem zgodności z prawem takiej wypowiedzi jest jej rzetelność i zgodność z zasadami współżycia społecznego. Potrzebne jest więc ustalenie czy pozwany wyrażając opinię, osąd, kierował się chęcią dokuczenia, poniżenia, podważenia dobrego imienia powoda, czy też osąd taki został wypowiedziany bez żadnej wspierającej go podstawy faktycznej. Na tle rozpoznawanej sprawy, w ocenie Sądu Apelacyjnego opinia wyrażona przez Prezesa Sądu Rejonowego w Ł., będąca między innymi, odpowiedzią na bulwersujące pisma powódki kierowane do Ministerstwa Sprawiedliwości, mogłaby być sama w sobie uznana jako naruszająca dobra osobiste powódki. Jednakże wypowiedź ta nie została w ocenie tego Sądu uznana za bezprawną, z racji na zachodzące w sprawie okoliczności usprawiedliwiające. Przede wszystkim odnosiła się ona do faktów zawartych w cytowanych pismach powódki do Ministerstwa Sprawiedliwości. Zawarte w nich twierdzenia zostały podważone i uznane za nieprawdziwe. Ponadto, Prezes Sądu Rejonowego w Ł. jako osoba kierująca sądem, a wobec której podejmowane przez powódkę działania odnosiły bezpośrednie skutki (poprzez obrażanie i atakowanie pracowników osobiście i w składanych pismach), miała prawo do wyrażenia dezaprobaty w odniesieniu do zachowań M. S.. Tym samym wyrażona przez Prezesa Sądu Rejonowego opinia (krytyka) dotycząca zachowania powódki została podjęta w interesie społecznym. W sprawie ustalono, że nie miała ona na celu szykanowania powódki czy też dokuczenia jej, a stanowiła wyłącznie odwzorowanie jej rzeczywistych zachowań. Dlatego należy raz jeszcze podkreślić, że ocena czy rzeczywiście doszło do naruszenia lub zagrożenia dobra osobistego danej osoby powinna być przeprowadzona według obiektywnych kryteriów i nie można w pierwszej kolejności brać pod uwagę subiektywnego odczucia osoby, której zdarzenie dotyczy, gdyż z założenia wystąpienie sytuacji konfliktowej z jej udziałem, wyklucza walor bezinteresownego spojrzenia na określone zdarzenie. Stąd należy przyjmować koncepcję obiektywną naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy. W takim też przypadku należy wziąć pod uwagę okoliczności,

które wyłączają lub zmniejszają bezprawność określonych działań pracodawcy. Tym samym wykazanie przez pozwanego braku bezprawności działania poprzez dowiedzenie, że działał w obronie uzasadnionego interesu, przesądza o braku jego odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda.

Podsumowując, jeżeli do naruszenia dobra doszło, ale brak jest bezprawności, dobro osobiste pozostaje naruszone, jednakże poszkodowany nie korzysta z ochrony. Bezprawność zostaje wyłączona w razie działania w ramach porządku prawnego, wykonywania prawa podmiotowego, obrony interesu zasługującego na ochronę, czy też w razie zezwolenia uprawnionego, a nadto, przy istnieniu wskazanego kontratypu, bezprawność wyłącza prawdziwość postawionego zarzutu, o ile dotyczył faktów.

W ramach pierwszej podstawy kasacyjnej podniesiony został również zarzut naruszenia art. 94³ § 1 k.p. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie.

Podmiotem ponoszącym odpowiedzialność za mobbing na podstawie przepisów prawa pracy jest pracodawca. Nie ma przy tym znaczenia czy mobberem (osobą stosującą mobbing) był pracodawca czy też pracownik. Zgodnie z regulacją Kodeksu pracy pracodawca obowiązany jest przeciwdziałać mobbingowi i w przypadku wystąpienia przesłanek uprawniających do dochodzenia odszkodowania na podstawie przepisów prawa pracy, pracownik jest uprawniony do dochodzenia go od pracodawcy. Podstawą prawną zasądzenia odpowiedniej sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia za krzywdę pracownika spowodowaną mobbingiem są regulacje zawarte w art. 94³ § 1-3 k.p. Przesłankami uwzględnienia tej treści powództwa są: fakt stosowania wobec pracownika mobbingu, zdefiniowanego w § 2 tego artykułu, oraz wystąpienie rozstroju zdrowia będącego jego następstwem, a ciężar udowodnienia tych spoczywa na stronie powodowej. Kolejność tych elementów nie jest bez znaczenia. Jednakże wszystkie przesłanki mobbingu muszą zostać spełnione łącznie, a więc działania mobbujących powinny być jednocześnie uporczywe i długotrwałe, oraz polegać na nękanii lub zastraszaniu pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2014 r., I PK 165/13, LEX nr 1444594). Mobbing w szczególności mogą powodować zachowania takie jak: obmawianie, izolowanie, złośliwe wypowiedzi, szykany, intrygi, sadyzm, naruszanie niewykonalnych zadań czy norm czasowych

(por. A. Rogoyski: Jak walczyć z mobbingiem? – wyzwanie dla pracodawców, *Monitor Prawa Pracy* 2014 nr 12, s. 335). Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, odchodzi się od stanowiska, iż mobbing musi być przejawem złej intencji i woli sprawcy. Za mobbing mogą być uznane wszelkie działania, a zatem także nieumyślne zachowania dotyczące lub skierowane przeciwko pracownikowi, w szczególności, które wywołały rozstrój zdrowia u pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2010 r., I PK 203/09, LEX nr 920591). Działania te muszą jednak wyczerpywać znamiona ustawowe mobbingu.

Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy mobbing musi być długotrwały i uporczywy. Przepisy nie dają jednak żadnych wskazówek, jak należy rozumieć te pojęcia. Nie dokonując głębszej analizy użytych przez ustawodawcę pojęć, należy wskazać, że charakteru długotrwałości nie mają incydenty jednorazowe. Takim zaś były działania ze strony pracodawcy, które w ocenie powódki nosiły znamiona mobbingu. Miały one charakter incydentalny, co w sposób bezpośredni wyklucza możliwość przypisania im charakteru uporczywego. Takiego charakteru nie miały również dojazdy do miejsca pracy, do których powódka została zobligowana, z uwagi na przeniesienie do zamiejscowego wydziału Sądu Rejonowego w Ł..

W zakresie zarzutu podejmowania przez pracodawcę mobbingu to na pracowniku spoczywa obowiązek dowodowy w zakresie wskazania okoliczności, które uzasadniałyby roszczenie oparte na tych zarzutach. Sąd Najwyższy wskazał, że w zakresie zarzutu podejmowania przez pracodawcę mobbingu, podobnie jak przy zarzucie działań dyskryminujących pracownika, na pracowniku spoczywa obowiązek dowodowy w zakresie wskazania okoliczności, które uzasadniałyby roszczenie oparte na tych zarzutach. Dopiero wykazanie przez niego tych okoliczności pozwala na przerzucenie na pracodawcę obowiązku przeprowadzenia dowodu przeciwnego. Oznacza to, że nie można wymagać od pracodawcy, by zmagał się z ubiektywnym poczuciem dyskryminacji (mobbingu), choćby całkiem wyimaginowanej. Nie można też żądać od niego, by każdemu pracownikowi miał z góry udowadniać, że żaden akt dyskryminacji z jego strony nie miał miejsca (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2005 r., II PK 33/05, LEX nr 184961). Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 listopada 2008 r. (II PK 88/08, LEX nr 490339), w którym stwierdził, że obiektywne kryteria

muszą być podstawą oceny, czy doszło do nękania i zastraszania pracownika, czy działania te miały na celu i mogły doprowadzić lub doprowadziły do zaniżonej oceny jego przydatności zawodowej, do jego poniżenia, ośmieszenia, izolacji bądź wyeliminowania z zespołu współpracowników. Pracodawca, chcąc odeprzeć zarzuty pracownika, powinien wykazać, że fakty świadczące o mobbingu nie miały w ogóle miejsca, bądź że konkretne zachowanie pozbawione jest cech mobbingu, względnie, że zostało spowodowane wyłącznie przez pracownika. Z ustalonych w sprawie faktów wynika, że wobec pracownicy nie stosowano mobbingu.

W związku z powyższym Sąd Najwyższy – uznając, że rozpatrywana skarga kasacyjna nie ma uzasadnionej podstawy – na podstawie przepisu art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w sentencji. O kosztach procesu orzeczono w myśl art. 98 § 1 k.p.c.